

„PRACA DLA HUTY” PIERWSZE GRUPY JUŻ W STANICY

WE CZWARTEK ze stacji nad Jeziorem Pogoria przybyli na teren budowy pierwsze grupy harcerzy uczestniczących w rajdzie „Śląskami Jutra”. Są to grupy młodzieży reprezentujące chorągwie m. in. z Krakowa, Koszalina, Jeleniej Góry, Gorzowa i innych miast wojewódzkich, z których jako pierwsze wyruszyły na trasę rajdu poszczególne grupy. Prace na budowę prowadzących przez ZPP i ZBZT. (o rajdzie piszemy na stronie 7). (k)

»ACROW« MADE IN ZREMB

Dla sprawnego sterowania produkcją stali tworzone jest obecnie układ krwionośny hut. Stosując licencje angielskiego systemu „acrow”, który zastąpił tradycyjne oszalowania z desek, żaluzji i kratki, budowlano-1- budują tunel betonowy dla kabli. Kompletne zestawy tego systemu produkuje ZREMB w Międzyrzeczu Podlaskim.

Angielski system „acrow” pozwoli znacznie skrócić czas połączenia wszystkich obiektów hutniczego giganta z dyspozycyjnym centrum elektronicznym. (sg)

BARBARA JUŻ W HUCIE

ZGODNIE Z PLANOWANYM terminem, wyruszywszy w noc z wtorku na drogę ze stacji przedłankowej w Małaszewiczach, specjalny pociąg z radziecką przesyłką dla hut przybył w piątek na teren budowy. Na podwoziu wykonanym w chorowskim Konstalu przyjechał do hut drugi mieszalnik surowców o charakterystycznym kształcie obrzytnego srebrzystego cygara. T w razem otrzymał on nazwę „Barbara”. Pierwszy, jak pamiętacie, ohrzczone imieniem „Edyta”. (k)



Przywódcę naszego narodu, Towarzysza Edwarda Gierka powitał w imieniu 50-tysięcznej rzeszy budowniczych hut i hutników I sekretarz KB PZPR — Waldemar Kowalski.

EDWARD GIEREK I PIOTR JAROSZEWICZ NA BUDOWIE

JEDNOŚĆ TWORZONA SERCEM I UMYSŁEM

Ze szczerą dumą i satysfakcją przyjęła nasza ponad 50-tysięczna załoga wiadomość, że niemal zaraz po powrocie towarzysza Edwarda Gierka z berlińskiej Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych, czołowi przywódcy naszego narodu postanowili odwiedzić największy plac budowy kraju.

Wizyta Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza złożyła budowniczym Huty Katowice w drodze na wielkie spotkanie z klasą robotniczą Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego,

miała w naszym odczuciu charakter niemal symboliczny: w kontekście minionych dni, to pierwsze publiczne spotkanie obu mężów stanu właśnie z wielotysięczną rzeszą budowniczych i hutników największej inwestycji gospodarczej PRL było jak gdyby spotkaniem z całą Polską — z przedstawicielami dosłownie wszystkich regionów naszego dynamicznie rozwijającego się kraju. Było jednocześnie spotkaniem z reprezentantami wszystkich warstw społecznych naszego narodu — robot-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

GŁOS hutny

TYGODNIK

CENA 1 ZŁ

Katowice

PIĄTEK, 9 LIPCA 1976 ROKU
NUMER 23(68) ROK III

WIELKA ROLA LUDZI NAUKI



Franciszek Kaim (po lewej) w rozmowie z profesorami — Dionizym Smoleńskim i Kazimierzem Michałowskim. Na dalszym planie prof. Szczepan Pieniążek.

We wtorek 6 lipca odbyło się na terenie głównego placu budowy hut wyjazdowe, rozszerzone posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Warto podkreślić, iż w historii nauki polskiej — było to pierwsze posiedzenie P. N. zorganizowane bezpośrednio na terenie wielkiego zakładu przemysłowego.

Czołowym przedstawicielem środowiska naukowego naszego kraju wyczerpujących informacji dotyczących realizacji tej wielkiej inwestycji i aktualnego stanu zaangażowania robót na budowie oraz problemów jakimi żyje załoga i jej aktyw partyjno-gospodarczy udzielił: I sekretarz KB PZPR Waldemar Kowalski, wiceminister budownictwa, generalny dyrektor budowy Huty Katowice Romuald Kozakiewicz oraz dyrektor kombinatu Zbigniew Szalajda.

Przed rozpoczęciem obrad uczeni udali się na plac budowy

aby zaznajomić się ze stanem realizacji głównych obiektów hut. Zwidzeli wielki piec, stalownię konwertorową i walcownie półwyrobów. Uczelni nie ukrywali wielkiego zachwytu dla dotychczasowych osiągnięć budowniczych. Inwestycja wywarła na nich ogromne wrażenie.

Obradom przewodniczył prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. dr Włodzimierz Trzebiatowski. W posiedzeniu uczestniczyli: wiceprezes Rady Mi-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Edwardowi Gierkowi i Piotrowi Jaroszewiczowi podczas wizyty na naszej budowie towarzyszył gospodarz województwa — Zdzisław Grudzień.

BETONOWANIE ZBIORNIKÓW POMPOWNI

17 lipca pracownicy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego planują zakończyć betonowanie trzech zbiorników pompowni na stalowni konwertorowej. Przed zabetonowaniem zbiornika sześć brygad ciesielskich Henryka Janickiego, Ludwika Korta, Stanisława Michura, Stefana Romsa, Mieczysława Witka z KPBP i Grzegorza Orzechowskiego z OHP oraz brygada zbrojarzy Józefa Kulpy, przygotowały szalunek i zbrojenie. Łącznie pracuje tu 120 osób w dwuzmianowym cyklu pracy, po 12 godzin na dobie. Dla zabetonowania jednego zbiornika potrzebnym będzie 1500 m sześciennych betonu.

INŻYNIEROWIE POLONIJNI DUMNI Z HUTY

W ubiegłą niedzielę przebywała na terenie placu budowy naszej hut kilkunastoosobowa grupa inżynierów polskiego pochodzenia ze Stanów Zjednoczonych i Kanady oraz ze Szwecji i innych krajów Europy. Przybyli oni do Polski na zaproszenie Na-

czelnej Organizacji Technicznej. Przed wizytą na naszej budowie goście NOT-u zwiedzili wcześniej m.in. elektrownię w Koźmierzcu, tarnobrzeskie kopalnie siarki oraz kilka śląskich zakładów przemysłowych. Budowa hut była zachwyconym, zaskoczeniem i imponującym rozmiarami, dumni byli jednocześnie z tego, że pochodzą z kraju, w którym buduje się taki obiekt przemysłowy. „Teraz wiemy — powiedział — że ta budowa ma w świecie niewiele równych sobie”. (k)

GARŚĆ RUDYCH KAMYKÓW

DYREKTOR HENRYK MARCZYŃSKI miał tego całą garść. Były to małe czerwone, wprawdzie, właśnie rude grudki, rudy żelaza.

— Już przyjechała — powiedział — te grudki są z pierwszego wagonu. Z pociągu, który przyjechał z Krzywego Rogu w Związku Radzieckim. W pierwszym wagonie było 40 ton rudy — są delikatne, nie za wielkie, prawda?

Inżynier Kazimierz Opolewski wziął ich kilka, ułożył na swej dłoni, popatrzył i stwierdził:

— Fakt. W Nowej Hucie też przeżywałem taki moment.

ale tamte kawałki były dużo większe. Te są chyba lepsze, nie trzeba będzie rozwałcać na mniejsze.

Ruda żelaza — te drobne czerwone kamyczki, z których każdy wziął sobie po kilka na pamiątkę — znały dla ludzi z aglomerowni Huty Katowice coś więcej. Trzy lata wrocławscy budowlancy pracowali od rana do wieczora, często w niedzielę, święta, by wagon z tymi grudkami obrócić się do góry kołami i opróżnić. By ruda rozpoczęła swą wędrówkę na linię stali.

Historia budowy wyrotownicy może nie jest tak znana jak fabuła filmu „Love story” czy sensacyjne przygody porucz-

nika Columbo. Niemniej są w tej historii takie uczucia jak wściekłość, zwątpienie, radość. Wściekłość ogarniała ludzi, którzy wychodzili z ziemi rozkopując ją, by mógł z niej wyrastać fundament, z głębokości 20 metrów. Ci ludzie za kilka godzin mogli już pływać. Wyszła woda z ziemi. Patrzyli na sadzawkę. Nie pływali. Zaczynali na nowo.

Byli uradowani, gdy fundament był gotowy.

Aglomerowania. — Stąd zaczyna się Huta Katowice — zawsze tak się mówiło i tak się mówi. Tu są pierwsze metry linii stali. Ale aglomerownia to nie tylko wyrotownica, ta największa, która widać z

daleka. Rejon pierwszy to także efekt pracy, niewidoczny.

— Naszej roboty nie będzie widać — mówi inżynier Kazimierz Opolewski, który kieruje budową tuneli odbiorczych. — W czerwcu zrobiliśmy ich najwięcej. Jak w żadnym miesiącu — 244 metry!

Z inżynierem Opolewskim rozmawialiśmy na taki temat: Co to właściwie znaczy metr tunelu odbiorczego w aglomerowni?

— Metr? 8 metrów sześciennych betonu tego co nad ziemią, 6 tego co w ziemi, stali konstrukcyjnej tona, więcej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

PÓŁROCZE OBYWATELSKIEJ DOJRZAŁOŚCI

Generalny dyrektor budowy hut, wiceminister Romuald Kozakiewicz stwierdził między innymi, że w czerwcu nie zanotowano większych odchyłań w realizacji zadań. Obserwuje się duże zaangażowanie poszczególnych przedsiębiorstw wykonawczych i kolektywów robotniczych w systematyczne przekazywanie frontów robót. Niektóre odcinki przekazywane są przed ustalonym terminem.

Ta wielka koncentracja zaangażowania jest najwyższym miernikiem obywatelskiej postawy i dużego poczucia odpowiedzialności. Ostatnie dni czerwca wyróżniły się szczególnie zwiększonym tempem robót na kluczowych obiektach budowy. Duże nasilenie prac notuje się na nitce rudy, gdzie przedsiębiorstwa wioły niemało wysiłku, aby w terminie przekazać urządzenia do wyładunku wagonów z pierwszą radziecką rudą.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Brygada Ryszarda Zmarzlika z PBMPK Wrocław podczas zbrojenia żelbetonowej skorupy drugiego tunelu aglomerowni.



ZWIĘKSZONYM WYSIŁKIEM ZDISCYPLINOWANIEM I AKTYWNOŚCIĄ SPOŁECZNĄ WSPIERAĆ BĘDZIEMY SWOJĄ PARTIĘ JEJ PROGRAM I WAS OSOBIŚCIE TOWARZYSZU GIEREK

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ników, chłopów i rzemieślników oraz szerokiego wachlarza grup inteligentnych. Taki jest bowiem skład społeczny naszej budowlanej i hutniczej społeczności, przechodzącej dopiero tu, w trakcie realizacji najtrudniejszej ze wszystkich naszych dotychczasowych inwestycji przemysłowych, swój historyczny proces szybkiego przeobrażenia się w zwarty i niezawodny oddział wieloprzemysłowej klasy robotniczej.

Świadomość ogromnej odpowiedzialności jaka ciąży na barkach naszych przywódców państwowych sprawia, że witaliśmy ich tym razem szczególnie ciepło i serdecznie, już u samego progu głównego placu budowy. Czuliśmy wyraźnie, że gęsty szpaler hutników, budowlanów i mostostalów, monterów Instalacji Energooprzemysłowej, młodzieży ZSMP i pracowników biur techniczno-ekonomicznych jakiegoś utworzył się przed nami, Dyrekcji Huty i Generalnej Dyrekcji Budowy, pragnie odczuć wyraz swym uczuciom. Nie chce jednak, żeby to wypadło szczerze, czeka więc na jakąś okazję...

Jest nią silny, męski uścisk dłoni Edwarda Gierka wymienionego z sekretarzem instancji partyjnej placu budowy — Waldemarem Kowalskim. Natychmiast zrywa się spontaniczna burza oklasków, rozlegają się okrzyki na cześć gości, na cześć PZPR. Serdecznymi słowami witają również Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza ludzie w kombinacjach roboczych i kaskach ochronnych: starszy mistrz oddziału wsadu wielkich pieców — Ryszard Jaskólski; brygadziści: z Huty Katowice — Henryk Zacharski, z Mostostalu Zabrze — Edmund Lipski, z Budostalu-4 — Marian Gałus i Jan Kowalski.

Dostojni Goście wraz z towarzyszącymi im osobami, wśród których jest również gospodarz naszego województwa Zdzisław Grudzień, ujął się za wizytą na główny plac budowy. Przy wielkim piecu gorące powitanie gotuje Edwardowi Gierkowi i Piotrowi Jaroszewiczowi załoga Budostalu-1 i brygady eksploatacyjne hutników. „Niech żyje przywódca partii i narodu! Niech żyje władza ludowa!” — padają gromkie okrzyki z ust zgromadzonych na pomostach i platformach robotników. Dyrektor Budostalu-1 Mieczysław Michalski i kierownik rejonu Jan Hirschfeld informują gości o najważniejszych zadaniach, które czekają jeszcze budowniczych



wielkiego pieca-kolosa do momentu pierwszego spustu surówki. Towarzysze Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz gratulują robotnikom oraz ich mistrzom i brygadziście dobrej roboty i wyrażają chęć przybycia tu jesienią i uczestniczenia w rozpaleniu wielkiego pieca.

W rejonie budowy stalowni kolejne serdeczne spotkanie z budowniczymi i hutnikami. Zastępca dyrektora Budostalu-4 Andrzej Zabek zapewnia Dostojnych Gości, że stalownia ruszy w terminie. Już teraz montaż konstrukcji i urządzeń realizowany jest z wyprzedzeniem, a konwertor stanie na fundamentach w Święto 22 Lipca.

Podczas spotkania z aktywem, jakie na zakończenie wizyty przywódców partii i rządu odbyło się w dyrekcyjnym „Lipsku” huty, mistrzowie - hutnicy Ireneusz Gwiazda i Józef Ryba oraz mistrz z Mostostalu Zabrze Czesław Nowicki podziękowali kierownictwu partii i rządu za stałe interesowanie się życiem wielkiej budowy. W imieniu swoich współtowarzyszy pracy wyrazili gorące poparcie dla polityki partii i działalności rządu, konsekwentnie urzeczywistniających program dynamicznego rozwoju kraju. Towarzysowi Gierkowi wręczono wielki pakiet li-

stów solidarnościowych, które wpłynęły do instancji partyjnej budowy huty w ciągu minionych dni.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz gratulując budowniczym huty wzorowej i ofiarnej roboty oraz dojrzałej postawy obywatelskiej, zapewnił, że w trosce o pomyślność i dobrobyt całego społeczeństwa i należne Polsce miejsce w świecie, partia i rząd nie uczynią niczego, co nie odzwierciedlałoby interesów wszystkich ludzi pracy.

Przed budynkiem dyrekcji huty, kolejna spontaniczna manifestacja gorącej sympatii dla obu naszych przywódców, tym razem okrzyki — „Do zobaczenia w dniu pierwszego spustu!” oraz „Jesteśmy zawsze z Wami, z leninowską Partią — towarzysze!” Pożegnanie, powrót na stanowiska pracy...

Tego samego dnia, po południu, kilkusetosobowa delegacja hutników i budowlanych jeszcze raz zmanifestowała swoją więź z partią na spotkaniu obu przywódców z ludźmi pracy województwa katowickiego w Hali Widowiskowo - Sportowej w Katowicach.

(zw)



NA TEMAT KONSTRUKCJI

TRADYCYJNIE JUŻ, w pierwszych dniach każdego miesiąca, dyrektorzy i inni przedstawiciele prawie sześćdziesięciu zakładów wytwórczych z całej Polski spotykają się wspólnie, by dokonać każdorazowo bieżącej oceny realizacji zadań postawionych przed poszczególnymi zakładami, a dotyczących dostaw konstrukcji.

W dniu 2 lipca na placu budowy Huty Katowice odbyła się właśnie kolejna narada Zespołu ds. Zabezpieczenia Dostaw Konstrukcji Stalowych.

W ciągu dwóch ostatnich lat na plac budowy naszej huty dostarczono już prawie 200 tysięcy ton konstrukcji stalowych budowlanych oraz kilkadziesiąt tysięcy ton konstrukcji montowanych na poszczególnych liniach technologicznych.

Terminowe i sprawne uruchomienie „linii stali” limitowane jest koniecznością dostarczenia jeszcze około 8 tysięcy ton różnego rodzaju konstrukcji, z czego w czerwcu dostarczono 2870 ton, a w lipcu planowane dostawy mają osiągnąć granicę ponad pięciu tysięcy ton. Pozostała reszta powinna dotrzeć na plac budowy do końca sierpnia.

Dostawcami konstrukcji, jak zaznaczyliśmy, jest kilkadziesiąt rozróżnionych przedsiębiorstw zgrupowanych w kilku zjednoczeniach na terenie całego kraju. Są to często przedsiębiorstwa niezależnie ze sobą kooperujące, co rodzi pewne problemy natury organizacyjnej i zmusza do stałych wspólnych kontaktów. Jedną z form tych kontaktów są właśnie takie, jak omawiana tu, narady.

W czasie spotkania wiele miejsca poświęcono zagadnieniom dotyczącym dotrzymania terminów dostaw. Zwrócono przy tym uwagę na fakt, że terminowość związana jest nierozdzielnie z wysiłkiem ludzi, którzy swą ofiarną pracą w macierzystych zakładach pracy przyczyniają się pośrednio do terminowego uruchomienia produkcji w naszej hucie.

Analizując przypadający na poszczególne zakłady plan dostaw konstrukcji stalowych budowlanych przeznaczonych dla kombinatów huty stanowiących „linie stali”, uczestnicy spotkania określili szczególnie konkretne wielkości koniecznych jeszcze dostaw.

Ogólnie wyrażona na naradzie opinia pozwala stwierdzić, że dostawy zostały tak zaplanowane, by w jak największym stopniu realnie było terminowe uruchomienie i przekazanie do eksploatacji naszej huty.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Na innych obiektach linii stali również stwierdza się bardzo duże tempo robót. Brygada bieżnińskiego Mostostalu ukończyła przed terminem spawanie konwertora. W nagrodę za ten wyczyn jej członkowie pojechali na mecz Polska — Brazylia. Budowniczy stalowni podjęli zobowiązanie ustawienia konwertora na fundamentie jeszcze przed 22 lipca. Zobowiązanie to podjęli dla pełnego poparcia konsekwentnej realizacji uchwał zjazdowych partii, jej linii politycznej oraz osobiście jej Pierwszego Sekretarza — Edwarda Gierka. Załoga Centralnej Wytwórni Betonów bije wszystkie swoje rekordy dobowe i miesięczne. W czerwcu wyprodukowano tu 130 tys. metrów sześciennych betonów! Na wydziale walcowni — zgniatel trwają intensywne roboty montażowe.

Dla przyspieszenia i zabezpieczenia realizacji harmonogramu, kierownictwo Generalnej Dyrekcji Budowy w uzgodnieniu z ministrem budownictwa Adamem Glazurem podjęło niezbędne decyzje

PÓLROCZE OBYWATELSKIEJ DOJRZAŁOŚCI

w sprawie dalszego zwiększenia potencjału ludzkiego przedsiębiorstwa specjalistycznych Instalacji.

Ogólnie miesiąc czerwiec wypadł na budowie pomyślnie. Plan rzeczowy został poważnie przekroczony a finansowy kształtował się w granicach ponad 1 miliarda złotych. Dobry to prognostyk do jeszcze bardziej zwiększonych zadań lipcowych.

Naczelnym dyrektorem kombinatu Zbigniew Szalajda stwierdził w swej informacji, że załoga huty jest przygotowana do rozruchu. Z początkiem lipca większość przeszkolonych w ośrodkach przyhutniczych w kraju i w Związku Radzieckim zostanie już przekazana na plac budowy oraz włączona do prac montażowych i próbnych zamierzeń rozruchowych. Trudnym zadaniem kierownictwa kombinatu jest zagwarantowanie konsolidacji młodej załogi hutniczej i przysposobienie jej do trudnej i odpowiedzialnej pracy w okresie pierwszych miesięcy eksploatacji. Dlatego opracowano bardzo dojrzały program spajania jej w jeden sprawnie działający organizm. Duży nacisk kładzie się przede wszystkim na kształtowanie właściwych postaw i dyscypliny pracy. Zadania te zostaną wcielone w życie przy wydanej pomocy organizacji partyjnej i związkowej huty.

Dyrektor Szalajda poinformował również pozostałych członków Egzekutywy, że w celu zagwarantowania szybkiego i sprawnego dostarczenia maszyn i urządzeń na plac budowy huty, pracownicy pionu zapotrządnienia ustalają bezpośrednio u poszczególnych wytwórców ścisłe terminy dostaw tych elementów. Niezależnie od tego warezaty remontowo-konstrukcyjne głównego mechanika zobowiązane zostały do stałego rozszerzania asortymentu produkcji dla potrzeb budowy.

Przewodniczącą Związkowej Rady Koordynacyjnej Grzegorz Milewski omówił zagadnienie przestrzegania dyscypliny oraz program doskonalenia warunków pracy i usług socjalnych. Poziomą dyscyplinę pracy na budowie budzi jeszcze wiele niepokojów. W okresie minionych 3 miesięcy stracono 110 tys. roboczodniów

na skutek absencji chorobowej i przeszło 6 tys. opuszczonych bez usprawiedliwienia. Problem ten znajduje się w centrum uwagi oddziałowych i grupowych rad związkowych, ale nadal jest zjawiskiem czekającym na radykalne rozwiązanie.

Jeśli chodzi o sprawy socjalno-bytowe, to ulegają one stałej poprawie. Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych dokłada maksimum starań do zapewnienia załogom budowlanym i hutniczym sprawnie działającej sieci punktów żywienia — na placu budowy otwieranych jest coraz więcej tzw. wydawałni posiłków, jadalni, oraz kiosków spożywczych i bufetów. Sytuację w stołówkach radykalnie poprawiłyby przekazanie do użytku kuchni centralnej i wytwórni wód gazowanych. Niestety wykonawcy tych obiektów oraz inwestor nie potrafili poradzić sobie z szeregiem występujących tam problemów.

Przewodniczącą Zarządu ZMS Budowy Jerzy Walaziński poinformował Egzekutywę o wielkich akcjach porządkowych prowadzonych przez organizacje młodzieżowe na terenie głównego placu budowy i na jego obrzeżach.

Na zakończenie posiedzenia Egzekutywy I sekretarz KB Waldemar Kowalski, ustosunkował się do poruszonych spraw i problemów. Przedstawił konkretny program działania politycznego na placu budowy, który jeśli będzie realizowany przez cały bez wyjątku aktyw partyjny, stanie się najpoważniejszym czynnikiem dalszego wzrostu aury partii na budowie i tym samym dalszej konsolidacji załóg wokół sprawy najważniejszej, jaką jest terminowe uruchomienie produkcji stali i jego wyrobów.

Tow. Kowalski szczególnie mocno i z wielką satysfakcją podkreślił dojrzałość polityczną i obywatelską, jaką wykazały załogi budowlane i hutnicze naszego wielkiego placu budowy w ostatnich dniach czerwca. Nie uchylając się od udziału w dyskusji nad rządownym projektem zmiany struktury cen, 59-tysięczna załoga budowy Huty Katowice, zmanifestowała swój stosunek do tego złożonego, trudnego problemu, wzmocniona pracą na wszystkich frontach i stanowiskach roboczych. Udzieliła w ten sposób najbardziej efektywnej poparcia dla linii partii wytyczonej na VI i VII Zjeździe PZPR, dla jej leninowskiego kierownictwa z Towarzyszem Edwardem Gierkiem na czele.

Egzekutywa KB PZPR podjęła uchwałę, w której podkreślono coraz wyższy poziom ideowo-moralny budowniczych i hutników naszego kombinatu, ich duże zaangażowanie w dzieło budowy huty. W celu wykonania planowych zadań produkcyjnych, Egzekutywa zobowiązała aktyw partyjno-gospodarczy budowy i huty do podniesienia dalszych wymogów w dziedzinie jakości i terminowości realizacji tych zadań, jak również sukcesywnego rozwiązywania spraw dotyczących poprawy warunków pracy i wypoczynku załóg oraz dalszego wzmocnienia dyscypliny pracy. Należy także nie bieczo reagować na uzasadnione skargi zgłaszane przez pracowników, a poprzez organizowanie narad z mistrzami i brygadziście, nadal poprawiać styl i organizację pracy.

JERZY HLOND

WĘDROWANIE SZLAKAMI JUTRA

PRZED KILKOMI DNIAМИ, 1 lipca, z Białej Podlaskiej, Bydgoszczy, Białogostoku, Bielska-Białej, Chełma, Clechanowa, Elbląga i Gdańska, a w następnych dniach z pozostałych miast wojewódzkich naszego kraju wyruszyły na trasę III Ogólnopolskiego Rajdu „Szlakami Jutra” pierwsze drużyny harcerskie. Rajd ten, organizowany przez Komendę Chorągwi ZHP w Katowicach i Główną Kwaterę ZHP przy współudziale Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz ZG PTTK, jest jedną z najważniejszych imprez harcerskiego lata w naszym województwie. Celem rajdu jest m.in. uczczenie 3 rocznicy przyznania Związku Harcerstwa Polskiego Orderu Sztandaru Pracy I klasy, podsumowanie dotychczasowej działalności turystycznej organizacji harcerskiej, a także poznanie turystyczno-krajoznawczych walorów terenów Jury Krakowsko-Częstochowskiej, i osiągnięcie przemysłowego okręgu Katowic, w tym poznanie naszej huty i praca przy jej budowie.

Trasa rajdu liczy łącznie ponad 90 kilometrów i przebiega malowniczymi terenami Jury Krakowsko-Częstochowskiej, które od ponad 15 lat są miejscem corocznej Harcerskiej Akcji Letniej Chorągwi Katowickiej „Zamonit” (piszemy o niej oddzielnie na stronie 6).

Pierwsze drużyny, które przybyły już na miejsce rozpoczęcia rajdu, spotkały się w miejscowości Zarki — Letnisko, skąd torym szlakiem turystycznym udały się do pobliskiego ośrodka obozowego hufca Bedzin. Potem każda z poszczególnych zmian składających się przeciętnie z 10 drużyn wyruszyła na trasę do Bobolic, by na zamku w Mirowie zameldować się do zadania specjalnego. Bobolice i Mirów należą do najbardziej atrakcyjnych miejscowości na trasie rajdu. Znajdują się tu ruiny średniowiecznych zamków, które niegdyś stanowiły jedną warownię. Zamki te uległy poważnemu zniszczeniu podczas najazdu Szwedów w XVII wieku. W miejscowościach tych, ale pod namiotem, bo zamki nie nadawały się już do zamieszkania, nocował król Jan III Sobieski, idąc z wojskami pod Wiedeń.

W Bobolicach, w trzecim dniu rajdu, jego trasa rozdzieliła się na 3 odcinki: pierwszy — przez Skąły Kroczycki do Kostkowic, drugi — przez Skąły Kroczycki, Górę Zborów i Kroczyce do Przyłubka, gdzie w tym roku zlokalizowane są obozy Akcji „Zamonit” i Chorągwi Akcji Szkoleniowej „Poligon”. Następne trzy dni rajdu dla każdej z poszczególnych drużyn to wędrówka po trasie przebiegającej przez takie między innymi miejscowości, jak: Podzamcze, Ogrodzieniec, Morsko, Kalinówkę, Chruszczobród, Rodaki i wiele innych. Odwiedza też Centurię, malowniczy zalew na rzece o tej samej nazwie gdzie znajduje się piękny młyn wodny z całym kompleksem zabudowań, oraz Stodółska Górę — leżące w pasmie smoleńsko-niegowonickim odosobnione wzgórze z pięknymi grotami i jaskiniami.

Jednak nazwa rajdu „Szlakami Jutra” wyraźnie mówi, że jego celem nie jest jedynie wędrówka po trasie biegnącej przez historyczne, atrakcyjne pod względem turystycznym wsie i miasteczka Jury Krakowsko-Częstochowskiej. W tym roku głównym celem rajdu jest udział wszystkich jego uczestników w pracach na rzecz budowy Huty Katowice. Każda z poszczególnych drużyn w „swoim” siódmym dniu rajdu („swoim”, bo drużyny startują z różnych miast w różnych dniach) powinna zameldować się w stacji „Praca dla huty” usytuowanej nad jeziorem Pogoria. Stąd przez trzy kolejne dni członkowie poszczególnych grup przybywać będą na teren budowy. Praca przy budowie huty umożliwi młodzieży harcerskiej z całej Polski poznanie tej największej naszej inwestycji przemysłowej, a także da im tę cenną świadomość, że włożyli w jej realizację swą małą cegiełkę. Fakt, iż jednym z elementów rajdu jest praca sprawiła, że bierze w nim udział jedynie młodzież ze szkół ponadpodstawowych.

☆ ☆

Uczestnicy rajdu będą mieli także okazję do sprawdzenia swej sprawności turystycznej oraz wiedzy i umiejętności wymaganych do uzyskania tytułu Młodzieżowego Organizatora Turystyki. Każda drużyna rajdowa podlegać będzie szczególnej ocenie. Punktowane będą m.in. takie elementy, jak: stan ilościowy drużyny, posiadanie wymaganego przez regulamin sprzętu, ekwipunku i dokumentów, zachowanie się na trasie, a zwłaszcza przestrzeganie zasad dyscypliny, bezpieczeństwa, przepisów o ochronie przyrody, zachowanie się w stanicach rajdowych (aktywność, inicjatywa, udział w ognisku z własnym ciekawym programem o sobie lub swoim środowisku), a także zachowanie się i postawa podczas pracy na budowie huty. We wszystkich stacjach rajdowych przeprowadzone zostaną sprawdziany dotyczące uprawnień MOT. Suma punktów zdobytych przez poszczególnych uczestników składać się będzie na ocenę drużyny rajdowej a suma punktów zdobytych przez drużyny — na wynik osiągnięty przez daną chorągiew. Dla zwycięzców przewidziane są cenne nagrody.

☆ ☆

15 lipca, na terenie budowy huty odbędzie się Ogólnopolski Zlot Sztandarowy, w którym, jak się przewiduje, weźmie udział ponad 5 tys. młodzieży — zarówno uczestników Rajdu „Szlakami Jutra”, jak i wielu innych trwających obecnie na terenie naszego województwa harcerskich akcji letnich. Podczas tej uroczystości najlepsze drużyny z poszczególnych chorągwi otrzymają Tytuły Drużyn Sztandarowych, a budowniczym huty wręczony zostanie meldunek mowiaczy o wkładzie młodzieży harcerskiej w budowę huty. Trzeba tu jeszcze dodać, że nie bezpośrednio co prawda, ale również na rzecz naszej huty pracują obecnie harcerze z Chorągwi Lubelskiej. W ramach ZHP-owskiej akcji „Magistra” tysiące lubelskich harcerzy pomaga z własnej inicjatywy w budowie magistrali kolejowej Hrubieszów — Huta Katowice — którą — jak wiemy — dostarczana będzie ze Związku Radzieckiego ruda dla naszego kombinatu. (JK)

WSRÓD PRACOWNIKÓW generalnego wykonawcy budowy huty PBP Budostal-4 jest duża rzesza zwolenników turystyki i innych form czynnego wypoczynku po pracy. Świadczą o tym liczne, organizowane zarówno przez zakładowe Koło PTTK, jak i Radę Zakładową, imprezy o charakterze sportowo-turystycznym.

Aktualnie, w dniach od 9 do 11 lipca, pracownicy Budostalu-4 biorą udział w spływie kajakowym na Dunajcu. Impreza ta jest bardzo interesująca, a główną do zdobycia w

WYCIECZKI, SPŁYWY KAJAKOWE

niej nagrodą jest Puchar Ziemi Sadeckiej. O trofeum to walczyć będzie m.in. osiem dwuosobowych załóg reprezentujących Budostal-4. Trasa jest bardzo trudna i prowadzi z Czorzyna do Nowego Sącza.

Koło PTTK działające przy Budostalu-4 organizuje obecnie dwudniową (17—18 lipca) wycieczkę w okolice Ojcowa, ze zwiedzaniem najciekawszych miejsc Ojcowskiego Parku Narodowego.

Duża, kilkudziesięcioosobowa grupa miłośników turystyki z Budostalu-4 weźmie również udział w IV Rajdzie Beskidzkim, który odbędzie się w dniach 21—22 lipca, a którego organizatorem jest sekcja turystyki górskiej Koła PTTK Huty Baildon. Trasa przebiegać będzie przez bardzo atrakcyjne tereny Beskidu, a metę rajdu wyznaczono w Węgierskiej Górze. (K)



ORGANIZATOREM BYŁO bardzo aktywne ostatnio hufce Koło PTTK przy dużej pomocy związkowych rad oddziałowych oraz Zarządu Zakładowego ZSMP. Grupa ponad 250 uczestników rajdu „Hutnicze Lato 76” wyruszyła w ubiegły piątek sprzed dyrekcyjnego „łipska” autokarami, które zawiozły ich na punkty startowe (Istebna,

Szczyrk, Giębce i Wisła — Centrum). Pojechali z plecakami, kocami, latarkami, własnym prowiantem, sprzętem turystycznym i sportowym, z instrumentami muzycznymi itp. Udział w trzydniowym rajdzie kosztował tylko symboliczne 20 złotych. Organizatorzy nie mogli więc zapewnić wszystkiego. A i tak zapewnili dużo, bo przewóz na punkty startowe, każdemu uczestnikowi dwa noclegi w warunkach turystycznych, na mecie rajdu bigos i możliwość wygrania w różnego rodzaju konkursach wielu cennych nagród, a na trasie znaczek rajdowy dla każdego i proporzyci dla poszczególnych drużyn.

Z punktów startowych trasa rajdu przebiegała przez niezwykle malownicze tereny Beskidu Śląskiego i prowadziła do Wisły-Malinkki, gdzie u stóp miejscowego schroniska PTTK wyznaczona była rajdowa meta. Na mecie uczestników wędrówki czekało wiele atrakcji.

Pierwszą „imprezą” był obiad złożony ze wspaniałego podobno bigosu. Po zaspokojeniu potrzeb ciała, przyszedł czas na zaspokojenie potrzeb duchowych. Zarówno organizatorom, którzy już wcześniej przygotowali szereg niespodzianek, jak i uczestnikom rajdu, którzy na miejscu, na gorąco wymyślali coraz to nowe formy zabawy — nie zabrakło inwencji. Największym uzna-



RAJD «HUTNICZE LATO 76»

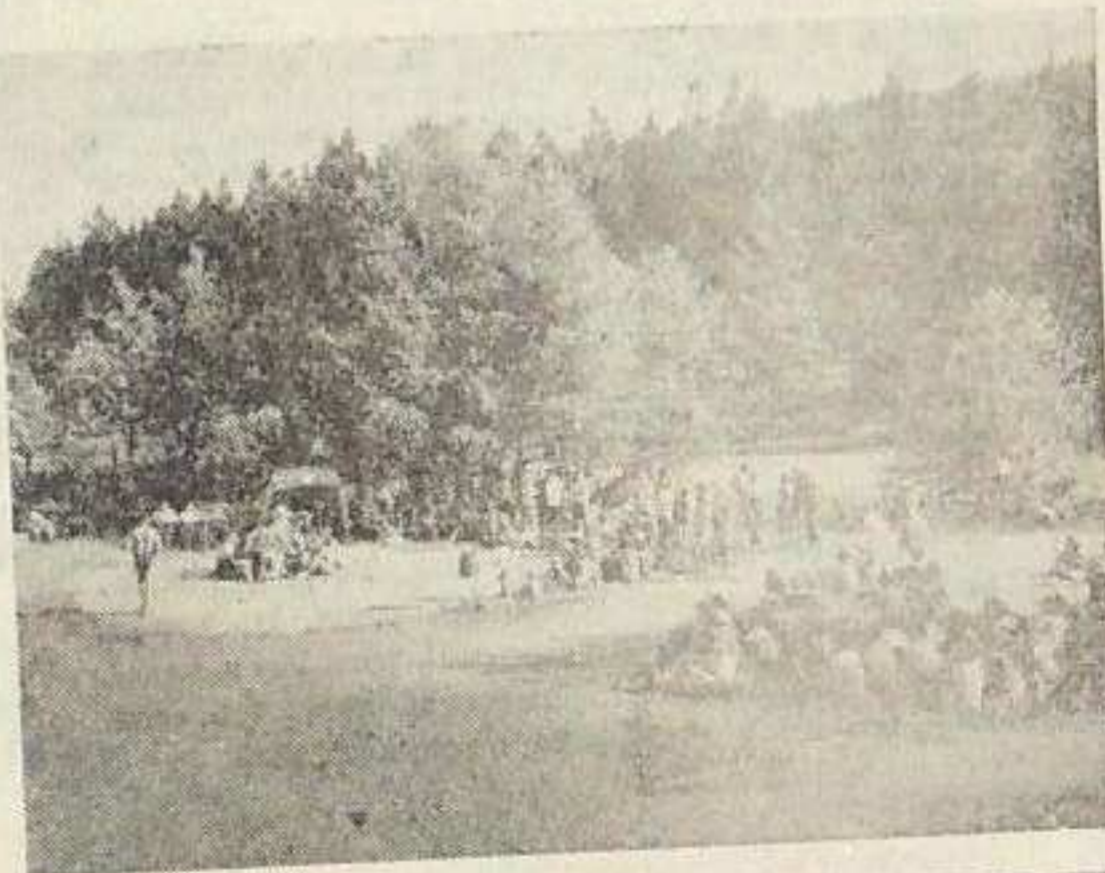


niem cieszyli się konkursowe występy estradowe, przy okazji których ujawniło się wśród pracowników huty wiele talentów piosenkarskich i gawędziarskich. Wartość każdego występu oceniała oklaskami jury — publiczność. Posypały się nagrody, które — dzięki wspaniałomyślności jurorów — przypadły w udziale wszystkim występującym piosenkarzom, gawędziarzom, kawalerzom itp.

Nie mniejszą popularnością cieszyły się konkursy o charakterze sportowo-wycieczkowym, a wśród nich konkurs

sitaczy polegający na rozciąganiu espadera, czyli sprężyn do ćwiczeń kulturowych. Najlepsi, zwycięzcy tej rywalizacji, rozciągali ponad sprężyny aż po 25—30 razy. Im też przyznano nagrody, którymi — podobnie jak w przypadku konkursu estradowego — były plecaki, materace, chleba i inne sprzęt turystyczny.

W hutniczym rajdzie uczestniczyła także kilkudziesięcioosobowa grupa mieszkańców Dąbrowy Górniczej, zorganizowana przez miejscowy Oddział PTTK. (K)



«W RABCE JEST BARDZO FAJNIE...»

„... W Rabce jest bardzo fajnie. Wczoraj byliśmy na wycieczce. Nasza pani to morowa babak. Jedzenie jest bardzo dobre... Jola”.

„... Zrobiłem tatusiowi niespodziankę, ale nic mu o tym nie mów. Kupiłem ładną fajkę. A dla Ciebie nazbierałem muszelek i znalazłem nawet kawałek prawdziwego bursztynu. Jestem opalony na Murzynka, jak przyjadę to mnie nie poznacie... Darek”.

Pozdrowienia dla wszystkich, a także dla pieska Dżoka — przesyła Marysia.

P.S. Stary Sącz jest taki piękny, że w przyszłym roku też tu przyjadę”.

Wakacje trwają. Uczniowie szkół podstawowych i ich starsi koledzy wyjechali na kolonie letnie i obozy. Świadczą o tym przytoczone wyżej fragmenty z dziecięcych listów. Codziennie tysiące listów podobnej treści przynoszą rodzicom doręczyciele w całym kraju.

Listy takie trafiają do rąk hutników i budowniczych Huty Katowice. Dzieci hutników wyjechały na kolonie letnie do Rabki i Rewala, dzieci budowniczych wypoczywają w Uście, Starym Sączu, Zarkach, Chroberzu i Piaskach koło Krynicy Morskiej.

Gwarem dziecięcych głosów rozbrzmiewają nadmorskie plaże i górskie polany. Wszędzie widać, że wypoczynek trwa, a o tym, że jest dobry

mówią opalone i uśmiechnięte buziaki dzieci. Niektórzy uczestnicy kolonii wrócą już do domu, jako że pierwsze turnusy dobiegają końca. Inni dopiero wyjadą, aby nabrać sił do nauki w nowym roku szkolnym. Pogoda jak dotychczas dopisuje. Piękne, upalne lato w pełni. My życzymy wszystkim dzieciom dużo słońca i dobrego wypoczynku. (exp)

Na zdjęciach: grupy uczestników kolonii w Rabce.





ZACZEŁO SIĘ jeszcze w ubiegłym roku, jesienią. Pewnego dnia (chyba był to wtorek) Alojzy M., przygadzista monter z PBMPD Dąbów, nie przyszedł do pracy. Niby normalna rzecz, ale nie w przypadku Alojzego M. — nigdy mu się jeszcze bowiem nie zdarzyło, a pracował w przedsiębiorstwie już ponad 6 lat, by opuścić choćby jeden dzień bez usprawiedliwienia. We czwartek do podejrzewającego już coś mistrza zadawonila żona Alojzego M., pytając o swego męża, który nie wrócił z pracy... do domu. W tym momencie wszyscy wiedzieli już, że w sprawie musi być coś tajemniczego. Zawiadomiono władze. I wszystko wyjaśniłoby się od razu, gdyby nie postawa samego Alojzego M., który wróciwszy w piątek w godzinach popołudniowych do pracy z nikim nie chciał rozmawiać na temat swego zniknięcia, uśmiechając

WALENTYNA R. ZDEMASKOWANA

się tylko zagadkowo i podśpiewując pod nosem znaną melodię „Ach, jak przyjemnie...”. Alojzemu M. wybaczone i wszystko poszło w zapomnienie, gdyby nie następne przypadki znikania na kilka dni pracowników różnych przedsiębiorstw budujących huty, a ostatnio także i hutników.

Zmudne śledztwo i przeprowadzona w jego wyniku akcja pozwoliły wyjaśnić tajemnicę. Sprawczynią tych zniknięć, jak się okazało, była mieszkanka Łośnia, Walentyna R., nigdzie nie pracująca, która najpierw dla żartu, potem z premedytacją ustrzeliwała sobie kolejno (w ich drodze do pracy lub z pracy) wszystkich poszkodowanych (?) i po dwóch, trzech dniach siłą wyrzucała.

O dalszych szczegółach śledztwa poinformujemy. Mamy w każdym razie nadzieję, że Walentyna R. poniesie zasłużoną karę. Sprawa utrudnia jedynie fakt, że żaden z poszkodowanych nie wnioskował przeciwko Walentyńce R. oficjalnego zeznania.

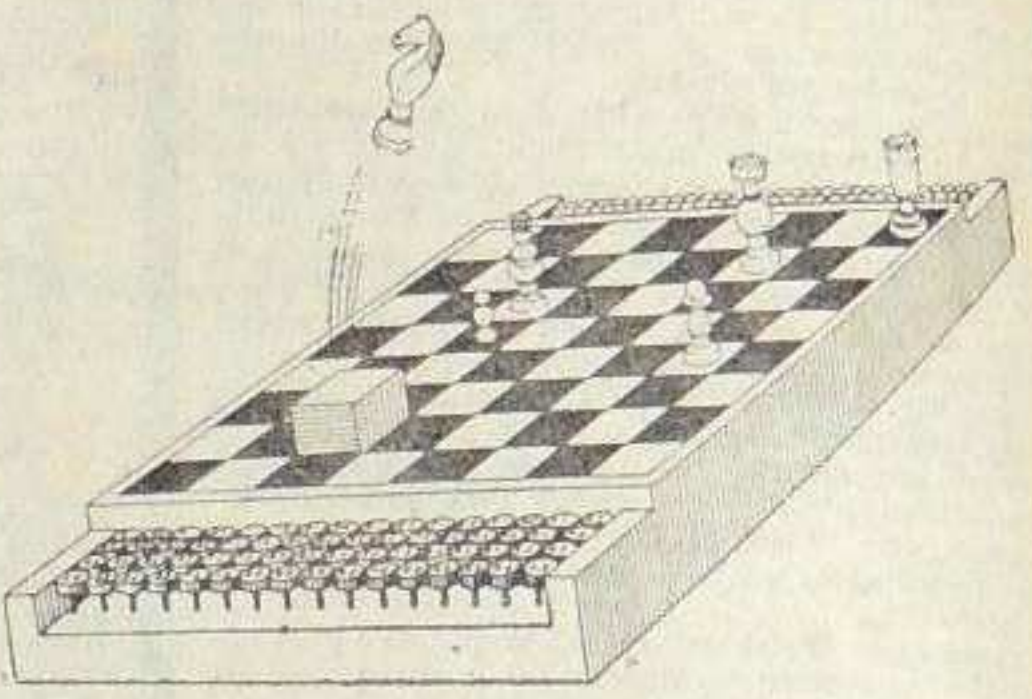
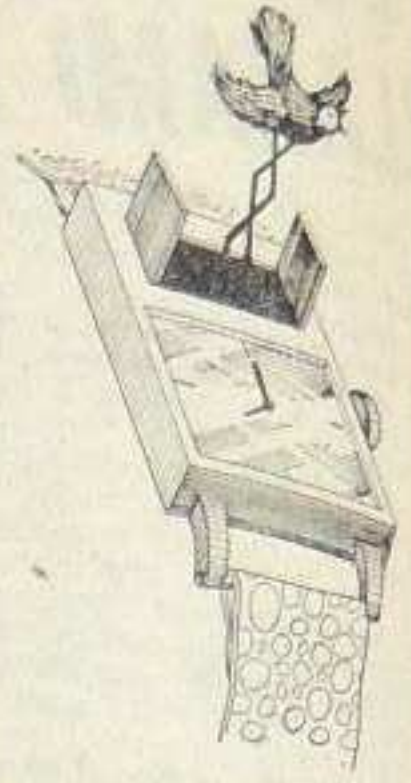
Na zdjęciu: Walentyna R. przyłapana na gorącym uczynku. Tym razem przestępstwo zostało udaremnione.

KĄCIK LUDZI POMYSŁOWYCH

CO ZA DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI, niezrozumiały przypadek konwergencji — pisze do nas p. Gniewostaw Zet., ślusarz z Wydziału Mechaniczno-Konstrucyjnego Huty Katowice — okazało się, że dwóch ludzi jednocześnie pracowało nad podobnym w zasadzie pomysłem. Kiedy czytałem przed kilkoma tygodniami w „Głosie” o pomysle jednego z pracowników PUS-u, który wymyślił zegar z wyskakującą i chowającą się (zamiast kukułki) tarczą, konczyłem już prace nad skonstruowaniem zegarka na ręce, ale właśnie z wyskakującą kukulką. Taki zegarek (wykonany przez mnie prototyp prezentuje na załączonym rysunku) przysłałem by się mógł szczególnie w nocy, gdy jest wokół nas ciemno i na małej tarczy nie możemy zobaczyć ile jeszcze godzin pozostało do świtu. Oczywiście, zdaje sobie sprawę, że w ślad za rozpoczęciem produkcji takich zegarków, zasadniczym zmianom uległaby moda. Kierunki tych zmian musiałby, jak łatwo się domyślić, polegać na wyraźnym poszerzeniu rękawów marynarki, przynajmniej jednego. Myślę, że warto nad tym się zastanowić bo gra na pewno warta jest świeczki. Ja, w każdym razie, od czasu gdy noszę swój zegarek z kukulką, stałem się zupełnie innym człowiekiem.

Pracując nad konstrukcją mechanizmu poruszającego kukulkę, wpadłem dodatkowo na pomysł wykorzystania tego mechanizmu do skonstruowania automatycznych szachów. Przyciśnięcie odpowiedniego guziczka na słabymy wykonać ruch (uchwycenie to na rysunku), która skurczy tym, jak układ elektroniczny (bo chyba bez zastosowania takiego układu żąda graczy. Wiem, że mi się to uda i z góry zapraszam na pierwszą partię i pierwszego automatycznego mata. Serdecznie pozdrawiam całą Spółkę.

Od Spółki: W zasadzie nie zamieszczamy nigdy dwóch wyników jednoczesnie, ale w przypadku p. Gniewostawa Zeta., ze względu na wysoki walor techniczny i praktyczny przedmiotów, a także ze względu na dobę zdrowienia.



SIEDEM PYTAŃ PO SIEDMIU DNIACH

1. CO W LIPCU POWINNO BYĆ? 2. CZEGO NIE WOLNO ROBIĆ O PÓLNOCY? 3. CO SĄDZISZ O PERUKACH? 4. CO ZNASZ NA PIANIE? 5. Z ILU JAJEK ROBIŚ JAJECZNICĘ? 6. SPISZ OD SCIANY? 7. ILE CHCIAŁBYŚ MIEĆ HA?

ANDRZEJ F. — inżynier z Elektromontażu 2: 1. Dobrze ze stacją, 2. Śpiewać za głośno, 3. Nawet się wtedy nie oglądam, 4. Prawo Ohma na przykład, 5. Z trzech, 6. Różnie, 7. Tyle co mam — czyli nic.

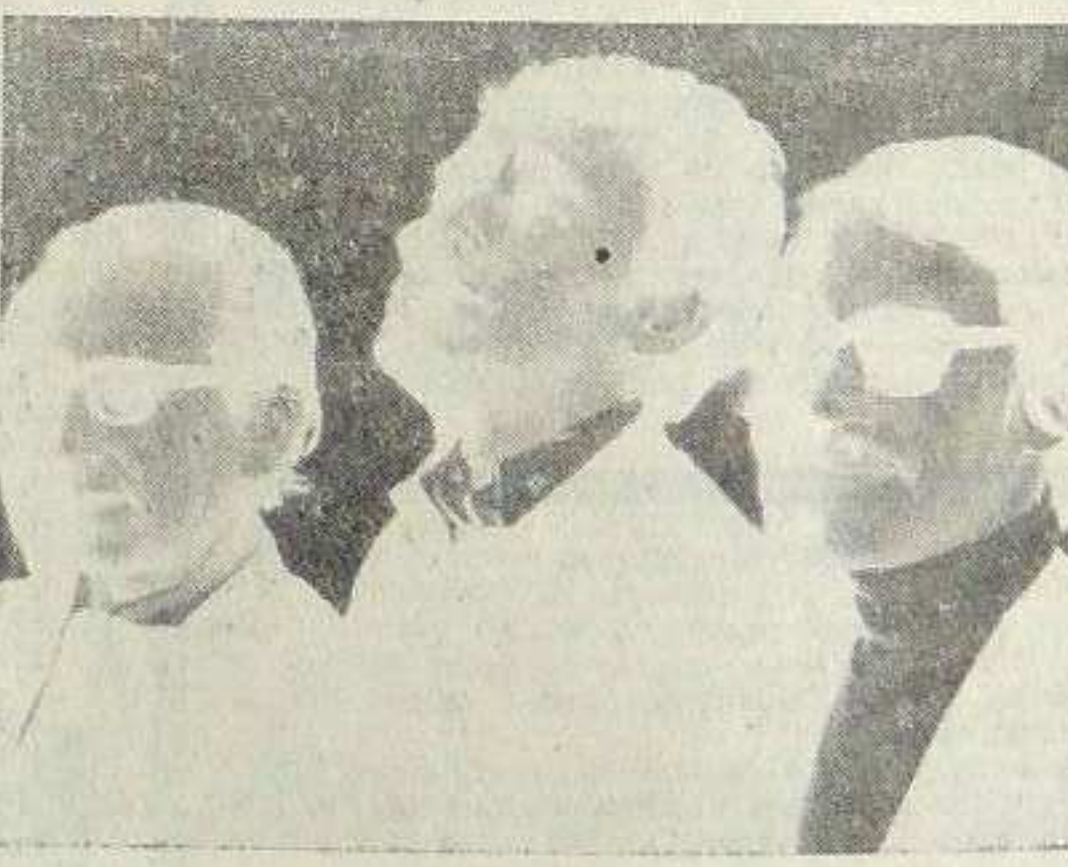
ELŻBIETA R. — bufetowa z PUS: 1. Centralna kuchnia, 2. Wiem lepiej co wolno... 3. Raz miałam na głowie, 4. Takiego jednego, 5. Surowe mi smakują (śmiech), 6. Muszę, 7. Też mi dowcip!

ROMAN W. — Zbrojarz z B-4: 1. Urlop — ale lipiec 77, 2. Dużo rzeczy, 3. Nie mam, 4. Robotę swoją, 5. Pięć — najwięcej 6. Od okna, 7. Ojciec ma — wystarczy.

HENRYK M. — kierownik budowy B-1: 1. U mnie mieszkanie, 2. Wstydu sobie, 3. Brrr, 4. Rozkład zajęć, 5. Nie przepadam, 6. Raz na miesiąc — jak śpię z żoną, 7. Ani pół.

JA: 1. Ostatni, 2. Piekła, 3. Ciepła, 4. Wzorzaj, 5. Dwóch, 6. Nie, 7. 1/5.

PRAWDZIWY KRYTYK CNOTY SIĘ NIE BOI.

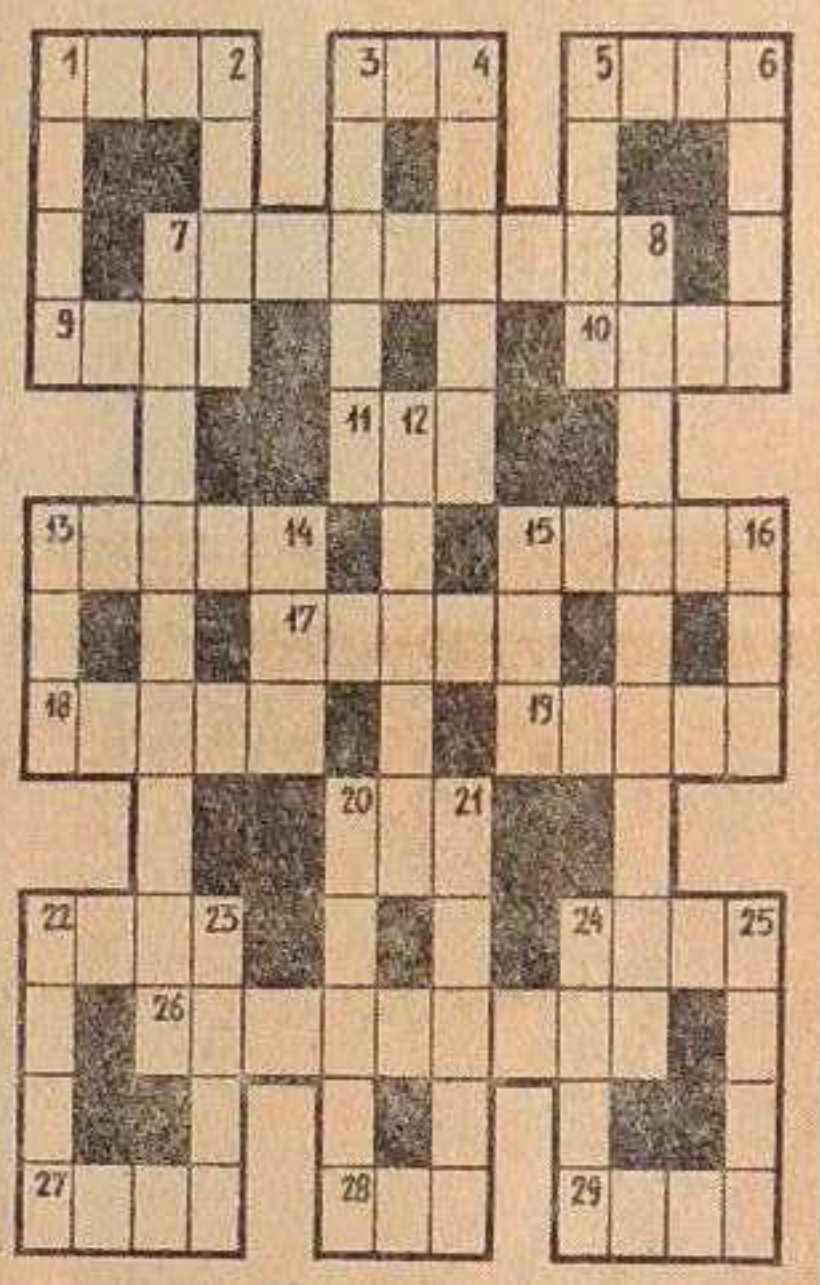


STRONA OSTATNIA ■ REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE

POZIOMO: 1. Może być głęboki, ukryty, życia itd., 3. Chuta lub rzelazo; 5. Skrzypcowe np.; 7. Kokietka, stroiłaby się tylko, uśmiechała; 9. Zegadłowicz np.; 10. Przeważnie się do niego wylewa, a nie wylew; 11. Cichy; 13. Elephas primigenius, a jeśli o człowieka, to o zaozofnym, starej daty; 15. Rezolutny, wrzaskliwy, ale bardzo miły właściwie dzieciak; 17. Mówi się główka od szpilki, można powiedzieć też, że to od igły; 18. Dramatyczny, klasyczny, a po nim można iść na kolację; 19. Rozciera się i ugniata ciało; 20. Plus jeden, śpiewają; 22. Jak przypadkiem coś wyjdzie; 24. Zyje i mieszka w Jugosławii, chociaż może i gdzie indziej; 26. Wcale nie zawsze dobry dyplomata; 27. Królewski np.; 28. Chciała spać; 29. Zimny, bez dwóch zdań.

PIONOWO: 1. Trzeźwiące albo mijo; 2. Jak rozpacz czarna, w piosence; 3. Tylko o włosach; 4. Zasada; 5. Nowy nie jest znów taki nowy, a Stary, kto go tam wie; 6. Jeśli się przejdzie ze 30 kilometrów, to ma się go w nogach; 7. W lesie, w pasie przyfrontowym, u chłopca na warzywa — obojętne, a jednak zawsze w ziemi; 8. Niby gips, ale delikatniejszy, bardziej biały chyba; 12. Na ape, np.; 13. Jeszcze tylko koniem i król bez wyjścia, zupełnie; 14. Potężne talnie było bydło, ale wymarło; 15. Nie ciężarówiec, a ciężary podnosi, tyle że na statku; 16. Gorszy niż wyż?; 20. Drobne, okrągłe, w środku likier bądź jakaś słodka masa; 21. Duże, miękkie liście, rzadko kwitnie cholera, ale za to jak pięknie; 22. Gdy są przynajmniej dwa, to można je przysiąść i coś zrobić pozytywnego; 23. Tego nie dasz, nie pojedziesz; 24. Piosenka była za takie dwa, paryska przecena; 25. W zasadzie gorzej jeździ od Zasady, ale też bardzo dobry rajdowiec.

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: POZIOMO — trep, sęk, pole, dzielnica, lura, knyp, tręś, prog, makak, proza, próba, las, prym, truskawki, trak, kto tuba; PIONOWO — trel, pyza, sierp, kanał, Puck, Ezop, drzeworyt, antonówki, iskra, typ, ćma, PKP, Iga, lasek, siano, pakt, mrok, skat, data.



KRZYŻÓWKA

AGNIESZKA F. CURUS — KWATEROLOG, WIE, ŻE SĄ:

— Zdejm pani buclki, tu, na podwórku i cicho wleziemy obie na korytarz, one kwaterniki siedzą w pokoju i gadają ciagle o jednym, ciagle o jednym, jak się tylko przebudzi...

— Ładne mi przebudzenie, przecież już południe.

— Nocke oba mieli, to po nocce spali do południa. Zjedli coś i dalej o tym. Cięgiem o jednym, aż mnie się słabo robi, z siebie wychodzę,

szę się uspokoić, przecież to nieważne co o pani mówią kwaternicy, ważne jest to jak się pani czuje w roli kwaterodawcy. Gdybyśmy tak brali poważnie to wszystko co o nas mówią to przecież raz człowiek byłby skąpy, raz rozrzutny. Raz nieskromny, raz przebiegły. Raz taki, raz taki i można by było zwariować od tego co o nas mówią.

— I właśnie chyba zwariuję, proszę pani, chodźmy, chodźmy cichut-

rza słuchaliśmy rozmowy dwóch kwaterników:

— To nie ma co, najlepiej w nocy nie gasić światła. Jak ma przyjść, to przyjdzie na pewno.

— Albo lampkę nocną tylko zostawimy.

— Dobra, może być tylko lampka.

— No, i wtedy ani ty, ani ja — ani słowa. Nic, spokój jakby nas nie było. Jak podejdziesz do ciebie to ja od razu, bracie, wiesz...

— Albo jak ja tylko zobaczysz to w łeb z miejsca.

MORDERCZE ZAMIARY

jak tak dalej pójdzie — zawolał milicjanta, bo to nie ma co.

— Przecież rozmawiać im pani nie zabroni. Nie jest chyba istotne czy mówią ciagle o jednym i tym samym, czy o różnych sprawach. Co jak co, ale tego w umowie kwaterodawcy nie ma. Można sobie zastrzec na przykład granie na akordeonie 120-basowym po 22-giej, ale nigdy nie słyszałam o tym, żeby mieć pretensje do ludzi, którzy w biały dzień siedzą spokojnie w pokoju i rozmawiają na jeden temat.

— Oni gadają na mój temat!

— No wie pani! I dlatego chce pani wezwać milicję? Nie, no pro-

ko pod drzwi, to sama się pani przekonana, że idzie zwariować od tego...

Przytoczyłam ten dialog, który prowadziłam w Sirzemiszycach z moją imienniczką Agnieszką M. nie zapominając o żadnym ze słów, które wtedy, w niesamowitym leku wypowiedziała.

Rozmawialiśmy w ogrodzie i zgodnie z propozycją gospodyni weszłam do korytarza domu boso. Patrzyły na mnie jej wystraszone oczy a przybrudzony palec wskazujący na ustach przypominał o zachowaniu absolutnego spokoju. Zza drzwi po lewej stronie koryta-

— Możesz nie trafić.

— Fakt. Jak trzasnąć to skutecznie, na amen.

Legitymacja służbowa specjalisty d.s. kwater piakła mnie w prawy pośladek, bo trzymam ją zawsze w tylnej kieszonce dzinsów. — Nie ma co — myślę — wejść, przedstawie się i spytam najpierw jak im się mieszka a potem zobaczymy. Otworzyłam drzwi i pytam:

— Czy panowie narzekają na kwatere?

— Skąd, Kwatere jest w porządku, tylko tu jest jedna mysz, trzeba ją zatłwić...